

STANISŁAW NAWROCKI

*Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach*

Chciałbym poruszyć kilka spraw, a przede wszystkim stwierdzić, że obecny kierunek rozwoju naszego rolnictwa, nastawiony w pierwszej kolejności na główną gałąź to jest rozwój produkcji roślinnej, jest kierunkiem słusznym i mimo pewnych braków lub niedomagań w zakresie produkcji zwierzęcej, która przecież jest produkcją pochodną, umożliwia z jednej strony stworzenie określonej perspektywy samowystarczalności, a z drugiej strony jest pewnego rodzaju próbą w jakim czasie i w jakim stopniu możemy uniezależnić się od importu żywności.

W tym kontekście chciałbym zatrzymać się nad rolą nauki. Zwykle mówimy o trzech zadaniach, jakie nauka spełnia w stosunku do gospodarki, a mianowicie:

Po pierwsze, o czym najczęściej zapominamy, to nauka przyczynia się do utrzymania odpowiednio wysokiego poziomu technologii. W gruncie rzeczy, gdybyśmy wyłączyli placówki naukowe, nawet takie, które nie tworzą postępu, to automatycznie spowodowałibyśmy nie tylko zahamowanie rozwoju ale nawet cofanie się praktyki.

Mógłbym to rozwijać na konkretnych przykładach, ale ze względu na brak czasu tego nie czynię.

Po drugie — nauka, mówiąc krótko kształci kadry specjalistów. Ta sprawa jest znana i nie wymaga komentarza.

Po trzecie to tworzenie faktycznego postępu. Przy czym w rolnictwie ma ono specjalny charakter i swoją wyraźną specyfikę. Do tych 3 zadań nauki ja dodałbym 4, polegające na tym, że w naszych warunkach nauka jest lub powinna stanowić hamulec dla określonego rodzaju koncepcji i decyzji, pozbawionych ekonomicznych uzasadnień. Można by także na tę okoliczność przytoczyć szereg przykładów, zwłaszcza z praktyki naszej w ostatnich latach. Dlatego w takich przypadkach rola nauki powinna być bardziej aktywna w porównaniu do przeszłości.

W obecnej chwili najważniejsze dla produkcji rolnej jest podniesienie na wyższy poziom stosowanych w rolnictwie technologii. Nie na miejscu byłaby dziś polemika na temat oczekiwań związanych z inżynierią genetyczną i z całym szeregiem nowych osiągnięć naukowych. Nie negując ważności tych zagadnień należy jednak zauważyć, że jest to niestety jeszcze odległa perspektywa. A poza tym kryje się za nią zbyt dużo niewiadomych.

Tak czy inaczej należy zdawać sobie sprawę z tego, że inżynieria genetyczna nie stwarza niczego nowego, a ułatwia i jedynie zwiększa możliwości rekombinacji różnych cech i właściwości, tkwiących w organizmach żywych.

Ale jest to tylko taka uwaga. Dlatego też wydaje mi się, że w najbliższym czasie nauka będzie musiała w większym niż dotychczas stopniu wziąć na siebie obowiązek włączenia się w jeszcze większym stopniu niż to miało miejsce dotychczas, w podniesienie istniejącego poziomu technologii w oparciu o znane i stosowane w przodujących gospodarstwach czy zakładach rolnych rozwiązania. Korzyści z tego byłyby dwójakie: miałyby to pozytywny wpływ na efekty gospodarcze, a z drugiej strony przybliżyłoby środowiska, czy też część środowisk naukowych, do rzeczywistych potrzeb naszego rolnictwa.

Kilka uwag na temat, co powinno oznaczać pojęcie nowoczesne rolnictwo? W praktyce wszelkie porównania na ten temat odnosimy do rolnictwa zachodniego. Ja uważam, że to jest wielkie nieporozumienie. W gruncie rzeczy postępując w ten sposób idziemy na drogę naśladownictwa bez uwzględnienia naszych uwarunkowań i naszych możliwości. W tym jest również niewiara we własne siły, że możemy wypracować nasz polski model rozwoju wsi i rolnictwa.

Co zatem powinno oznaczać nowoczesne rolnictwo? A więc przede wszystkim to wysoką produkcję z hektara. Należy się tu krótki komentarz, który jest potrzebny dla lepszego zrozumienia poruszonego zagadnienia. Otóż jeśli uwzględnić, że Polska spośród krajów europejskich posiada największy procent wykorzystania ziemi przez produkcję rolną w stosunku do ogólnej powierzchni i uwzględnić go w ogólnej ocenie wydajności rolnictwa to się okaże, że nasza wydajność z hektara wcale nie jest taka niska.

Wiadome jest bowiem, że bratnie kraje socjalistyczne, które przeszły proces uspołecznienia, wypuściły znaczną część powierzchni rolniczo użytkowanej, którą w tej chwili przywraca się do produkcji na drodze różnej. Gdybyśmy my to zrobili, a tendencja przecież taka istnieje, (Państwowe Gospodarstwa Rolne, zresztą indywidualne także chętnie pozbywają się gruntów najsłabszych) i prowadzili produkcję tylko na glebach średnich, dobrych i bardzo dobrych wówczas średnia wydajność naszego rolnictwa byłaby również relatywnie wysoka. Dlatego nowoczesne rolnictwo musi oznaczać wysoką wydajność z ha wszystkich użytków rolnych.

Druga cecha nowoczesnego rolnictwa to relatywna taniość jego produkcji. Pomijanie tej cechy prowadzi dziś i w przyszłości do niedających się przewidzieć reperkusji społecznych. Przy tym proszę mnie nie rozumieć, że ja jestem przeciwko nowoczesności w rolnictwie, która prze-

cież kosztuje. Rzecz jednak polega na tym, że my nie możemy patrzeć na to zagadnienie przez pryzmat ciężkich traktorów i kombajnów zbożowych. Ja śmiem twierdzić, że gdybyśmy dali większą ilość bardziej specjalistycznych maszyn dla rolnictwa, to ostatecznie produkcja byłaby tańsza i rolnictwo byłoby bardziej wydajniejsze. Sprawa sprowadza się do doboru i różnorodności sprzętu, który powinien być postawiony do dyspozycji rolnictwa. I wreszcie trzeci postulat, który powinien być spełniony w nowoczesnym rolnictwie, to jest czystość środowiska i zdrowa żywność. I znów nic w tej chwili gorszego jak dezinformacja na tym odcinku. Tutaj mój przedmówca roztoczył taką katastrofalną wizję dla naszego kraju, opartą na różnych opracowaniach. Muszę więc w związku z tym powiedzieć, że jeżelibyśmy popatrzyli z punktu widzenia stosowanych środków chemicznych i w ogóle nowoczesnych środków produkcji rolnej, to w rolnictwie nie ma żadnego zagrożenia poza incydentalnymi przypadkami. Przecież 170 kg NPK, które my wnosimy do gleby, jest wynoszone z plonami jakie uzyskujemy w ostatnich latach. Podobnie wygląda sprawa z chemicznymi środkami ochrony roślin. W Polsce ich zużycie jest od 2 do 6 razy mniejsze niż w krajach rozwiniętych. Natomiast jest rzeczą oczywistą, że tam gdzie są środki chemiczne, to nieumiejętne ich stosowanie zawsze stworzy lokalne zagrożenie. W odróżnieniu od tego zagadnienia nie mogę wypowiadać się na temat przemysłu z powodu braku faktycznego rozeznania. Pomimo tego powstaje jednak pytanie: czy nadmiar przemysłu, jego niedoinwestowanie, czy zwykle niechlujstwo jest przyczyną już występujących lokalnych katastrof ekologicznych.

Wiadome jest, że do atmosfery przechodzi w Polsce dużo siarki. Mogłaby ona nie lecieć ale trzeba odpowiednio ją przechwycić, a na to potrzebne są środki. I należy wyraźnie powiedzieć, że jeżeli my tego nie rozwiążemy to zginą lasy, a proces zakwaszenia gleb uprawnych będzie przebiegał w zastraszająco szybkim tempie. Instytut, który reprezentuję zajmuje się od szeregu lat obszarami zupełnie zniszczonymi. Jest rzeczą ciekawą z naukowego i praktycznego punktu widzenia, że po zlikwidowaniu oddziaływania czynników szkodliwych totalnie zniszczone środowisko i martwa gleba stosunkowo szybko ulegają regeneracji.

A zatem, krótko mówiąc, gdyby przemysł był w stanie i chciał ograniczyć zaśmiecanie czy zanieczyszczanie środowiska, to istnieje możliwość szybkiej poprawy i ponownego przywrócenia zniszczonych obszarów w stosunkowo szybkim okresie czasu dla rolniczego użytkowania. Warunek tylko jeden: trzeba chcieć podjąć działalność, zmierzającą do ograniczenia emisji zakładów przemysłowych. I na zakończenie chciałbym podnieść sprawę nadzoru technologicznego w rolnictwie. Aktualnie o jakości prac rolnych przesądzają traktorzyści. To zjawisko jest nie-

pokojące i na dłuższą metę nie do utrzymania. Rolnictwo bardziej niż wszystkie inne działy gospodarki wymaga w obecnej dobie ciągłego nadzoru technologicznego, bo na nim ciąży olbrzymia odpowiedzialność za wyżywienie i zdrowie człowieka. Popelniony błąd w jednym roku mści się przez następnych kilka lat. Rolnictwo ma tu dużo do zrobienia zwłaszcza, że stoi ono przed koniecznością dalszego wzrostu zużycia nowoczesnych środków produkcji w tym wzrostu zużycia także chemicznych środków ochrony roślin. Usługi chemizacyjne wymagają dobrze zorganizowanego zaplecza naukowo-technicznego, dobrego doradztwa i kontroli jakości wykonanych zabiegów. Uwzględniając powyższe okoliczności można powiedzieć, że powstaje pilna potrzeba, często od podstaw, przemyślanego zorganizowania i usprzętowania usług agrotechniczno-chemizacyjnych, dostępnych dla każdego rolnika. W rozwiązaniu tego zadania skutecznie powinno i może pomóc zaplecze naukowe rolnictwa. Trzeba jak najszybciej przełamać własną niemoc i zapoczątkować zdecydowane działanie.

Dziękuję za uwagę.